

**Wychodzi 2 razy dziennie**  
z wyjątkiem niedzieli  
rano o godz. 7 1/2 i popoł. o godz. 3.  
**PRENUMERATA WYNOŚI:**  
— **We Lwowie:**  
miesięcz. 1 zł, 2-krotną dost. do domu zł. 1-30  
**na prowincyi:**  
rocznie 18 zł, 20 ct, 2-krotną wysyłką 16 zł,  
kwartalnie 8 zł, 80 ct.     4.  
miesięcznie 1     10     1-35  
**W Niemczech:** miesięcznie 1 zł, 50 ct.  
**W innych krajach:** 2 —  
Bezimiennych doniesień redakcyi nie uwzględnia.

# Słowo Polskie

**OGŁOSZENIA:**  
Za 1 wiersz petytowy albo jego miejsce 10 ct.  
nadstawane wiersz garmondowy 40 ct., małe  
ogłoszenia za wyraz 3 ct., najmniej ct. 20.

**Numer pojedynczy:**  
We Lwowie: Na prowincyi:  
wydania rannego 2 ct.     3 ct.  
wieczornego 3     4     5  
oba wydania razem 4     5  
**Rękopisów redakcyi nie zwraca**  
**Adres „Słowa Polskiego“**  
**Lwów, ulica Chorążczyzny 1. 17**  
**TELEFON 541.**

## Telefoniczne i telegraficzne depešy „Słowa Polskiego“.

### Sytuacja.

**Wiedeń, 6 kwietnia.** Przewodniczący Klubu włoskiego w parlamencie, br. Malfatti, zwołał na 6 b. m. do Trydentu posłów włoskich do Sejmu i Rady państwa, celem zawiadomienia ich o wyniku rokowań, które prowadzi w imieniu rządu poseł Kathrein z przywódcami Włochów trydenckich co do udziału ich w bliskiej sesyi sejmowej. Rokowania te nie zmieniły jednak w niczem stanu rzeczy i posłowie włoscy prawdopodobnie nie zjawiają się w Sejmie.

### Sejm bukowiński.

**Czerniowce, 6 kwietnia.** Sejm przyjął na wczorajszym posiedzeniu jednogłośnie preliminarz funduszu krajowego i uchwalił pokryć deficyt 42% dodatkami do podatków.

Przyjęto również jednogłośnie wnioski, zalecone przez prezydenta kraju, w sprawie zmiany statutu krajowego i sejmowej ordynacyi wyborczej.

### Sejm dolno-austriacki.

**Wiedeń, 6 kwietnia.** W Sejmie dolno-austriackim marszałek Gudenus uczcił wczoraj pamięć zmarłego arcyks. Ernesta, który — jak rzekł marszałek — całe swe życie poświęcił zawodowi żołnierskiemu i brał chlubny udział w ciężkich walkach za ojczyznę.

### Sejm krański.

**Lublana, 6 kwietnia.** Sejm obradował wczoraj w dalszym ciągu nad budżetem. Przy rubryce: „Kultura krajowa“ rozwinęła się ożywiona dyskusya na temat założonych przez stronnictwa: chrześcijańsko-socyalne i narodowo-klerykalne włościańskich stowarzyszeń spożywczych.

Pp. Lenarcic i Tawcar w ostrych słowach potępiali powyższe organizacje, które mają rzekomo na celu wyzysk smutnych ekonomicznych stosunków stanu chłopskiego dla celów politycznej natury i stanowią polityczną spekulację najgorszego gatunku.

P. Schwegel zaproponował wybór specjalnej komisji, która miałaby na celu zbadanie omówionych stosunków.

Wniosek Schwegla przyjęto.

### Sejm węgierski.

**Budapeszt, 6 kwietnia.** Sejm węgierski obradował wczoraj w dalszym ciągu nad budżetem rolnictwa.

Przy końcu posiedzenia Sejmu wniósł dep. Karol Kalman interpelacyę do ministra spraw wewnętrznych z zapytaniem, czy rządowi wiadomo, że teatry peszteńskie, a w szczególności Opera królewska w Wielki Czwartek daje przedstawienia i czy rząd na przyszłość tego zabroni?

### Kongres prasy.

**Rzym, 6 kwietnia.** Międzynarodowy kongres prasy rozpoczął się onegdaj wieczorem wielkim zbraniem towarzyskiem. Uczestników powitał prezydent komitetu kongresowego senator Bonfandini piękną przemową, w której wspominał także o pobycie Mickiewicza w Rzymie.

Właściwe obrady kongresu, otworzył wczoraj na Kapitolu uroczyste król włoski w obecności małżonki, księżstwa Neapolu, dam dworskich, wszystkich ministrów, licznych członków parlamentu i innych wybitnych osobistości.

Polscy delegaci pp. Skrzyński i Bieńkowski otrzymali od burmistrza Rzymu, księcia Ruscoliego, pozwolenie złożenia wieńca na białce Mickiewicza na Kapitolu.

**Rzym, 6 kwietnia.** Kongres prasy otwarty został w obecności pary królewskiej, ks. Neapolu, ministrów, dyplomatów i innych dygnitarzy. Królewską parę powitano okrzykami: „Niech żyje!“ Burmistrz Rzymu ks. Ruscoli podniósł w swem przemówieniu znaczenie kongresu i powitał jego uczestników, imieniem króla i miasta.

Z kolei przemówił przewodniczący komitetu organizacyjnego p. Wilhelm Singer, redaktor naczelnicy *N. Wiener Tagblattu*, który podziękował w języku francuskim parze królewskiej za zaszczytowanie aktu otwarcia swoją obecnością oraz zaznaczył, że wszystkim uczestnikom kongresu leży na sercu wytworzenie jedności, solidarności i koleżeństwa wśród pracowników pióra oraz zastąpienie nienawistnej polemiki współdziałaniem dla sprawy dobra publicznego; wreszcie wniósł Singer okrzyk na cześć króla Humberta i jego małżonki. Mowę Singera przerywano oklaskami.

Następnie król rozmawiał z przew. Singerem, wypytując go o szczegóły, dotyczące kongresu,

a dowiedziawszy się, że „Międzynarodowy Związek prasy“ liczy 10.000 członków, wyraził z tego powodu swą radość.

Król Humbert podniósł również, że najważniejszym zadaniem kongresu będzie zbliżenie się reprezentantów wszystkich krajów dla obmyślenia wspólnej akcji, wreszcie życzył kongresowi pomyślnego rezultatu obrad.

Król kazal sobie przedstawić wielu uczestników kongresu. Podobne życzenie wyraziła także królowa Małgorzata. *Cercle* trwał pół godziny. Na pierwszym posiedzeniu kongresu załatwiono prace przygotowawcze. Następne posiedzenie dziś.

Z powodu żałoby po arc. Ernście — zapowiedziana *Garden-party* na dworze królewskim, nie odbędzie się.

### Stan zdrowia papieża.

**Rzym, 6 kwietnia.** Odmienne od wiadomości, podanych przez dziennik *Messenger*, „Agencya Stefaniego“ stwierdza, że obaj lekarze, Mazzoni i Lapponi kategorycznie zaprzeczają niepokojącym pogłoskom o stanie zdrowia papieża. Papież codziennie przyjmuje odwiedziny, również codziennie odprawia mszę św., a ogólny stan jego zdrowia jest tak zadawalniający, jak w ostatnich trzech latach.

Ojciec św. przyjmować będzie 11 b. m. kolegium kardynałów, aby podziękować za życzenia, złożone mu z powodu urodzin i jubileuszu dnia koronacyi, 16 b. m. zaś odprawi osobiście uroczystą mszę św. w kościele św. Piotra.

Prefekci kongregacyi rozstrzygać mają w myśl rozporządzenia, wydanego przed trzema laty, samostannie tylko w sprawach malej wagi, podczas gdy wszystkie akta ważniejsze podlegają, jak dawniej, osobistej decyzji papieża.

**Rzym, 6 kwietnia.** Papież przyjął wczoraj na pożegnalnem posłuchaniu amerykańskiego biskupa Irlandii.

**Wiedeń, 6 kwietnia.** *Wiener Abendblatt* donosi z Rzymu, że lekarze Mazzoni i Lapponi zalecili papieżowi, aby przez dłuższy czas zaniechał przyjmowania pielgrzymów.

### Słowiańskie Tow. dobroczynności.

**Petersburg, 6 kwietnia.** Dzienniki omawiają zmianę prezydenta i członków wydziału w słowiańskim Tow. dobroczynności. Po ustąpieniu Ignatiowa szukano przez czas dłuższy przewodniczącego na próżno. Baron Gałkin Fraski, dawny kurator zakładów więziennych w Rosyi, nie przyjął ofiarowanej mu godności.

Wreszcie objął przewodnictwo Towarzystwa znany generał Komarow. Nowy wydział zamierza rozszerzyć działalność Towarzystwa szczególnie na kraje bałkańskie.

### Z Francyi.

**Paryż, 6 kwietnia.** Wiceprezydent Ligi praw człowieka i obywatela, oraz trzej inni członkowie komitetu, powołani zostali przed sąd policyjny. Śledztwo w sprawie Ligi na tem już ukończono.

**Paryż, 6 kwietnia.** Prokuratorya państwa poleca sędziemu śledczemu Fabre'owi, by wdrożył dochodzenia przeciw stowarzyszeniu „Młodzież rojalistyczna“, a to z powodu przekroczenia ustawy o stowarzyszeniach.

### Rumuńska mowa tronowa.

**Bukareszt, 6 kwietnia.** Sesya parlamentu zamknięta została wczoraj mową tronową, w której król na wstępie dziękuje ciałom ustawodawczym za płodną działalność, zaznacza doniosłość uchwalonych ustaw, między innymi konwencyi kolejowej i telegraficzno-pocztowej z Niemcami.

Mowa tronowa przyjęta została z wielkiem uznaniem przez parlament

### Z Filipin.

**Londyn, 6 kwietnia.** Tutejsze dzienniki donoszą z Manilli, że generał Arthur znalazł w Malolo skarb rządu filipińskiego.

### Ameryka wobec projektu rozbrowienia.

**Kolonia, 6 kwietnia.** *Koeln. Ztg.* donosi, że przedstawiciele Ameryki na międzynarodowej konferencyi rozbrowienia mają rzekomo polecenie oświadczyć, że Ameryka pod względem uzbrojenia pozostaje tak dalece w tyle za mocarstwami europejskimi, iż do zaniechania dalszych zbrojeń zobowiązać się nie może.

### Rozruchy robotnicze.

**Nachod (w Czechach), 6 kwietnia.** Z powodu poważnych rozruchów robotniczych, zarekwirovano wojsko z Josefstadtu. Domy i sklepy żydów są zagrożone.

### Odkrycia.

**Nowy Jork, 6 kwietnia.** Dzienniki tutejsze donoszą z Montevideo, że podróż okrętu „Belgica“, który — jak wiadomo — podjął wyprawę do bieguna południowego, nadspodziewanie pomyślnie już teraz wydała rezultaty.

Odkryto zupełnie nowe kraje w morzu Vedella, oraz nowe, nieznane dotąd morza w kierunku bieguna południowego, jakoteż kilka czynnych wulkanów.

### Stan powietrza.

**Wiedeń, 6 kwietnia.** Ciśnienie powietrza trochę silniejsze; rozdział w Austro-Węgrzech znówu równomierniejszy pomiędzy 764 a 770 milim. Wiatry przeważnie słabe, bez określonego kierunku; niebo zmiennie zachmurzone z poszczególnymi opadami. Temperatura umiarkowana.

Wczoraj o godz. 7 notowano: Wiedeń 7.3. Bregencya 6.9, Ischl 6.7, Praga 7.5, Budapeszt 7.4, Lwów 1.4, Sybin 1.8, Szegedyn 5.9, Lesina 15.2, Tryest 13.7, Lublana 8.4, Sonnenblick — 8.8, Obir — 2, Schneeberg 2.2, Semering 5.0° Cels. Deszcze w Alpach dość znaczne, zresztą małe i ciepłe. Powietrze łagodne.

Z obrębu kolei państwowych: Cheb 7.2°, deszcz; Aussee 5.0 spokojnie, pochmurno; Eisenerz 3.0 pochmurno; Prebichl 0.2 pogodnie.

**Wiedeń, 6 kwietnia.** Prezydent ministrów, jako minister spraw wewnętrznych, zamianował adjunkta budownictwa przy namiestnictwie lwowskim, Adama Ciechanowskiego inżynierem przy ministerstwie spraw wewnętrznych.

Minister rolnictwa zamianował lustratora lasów Cyryla Kochanowskiego o radcę leśnictwa.

**Berlin, 6 kwietnia.** Otwarto tu wczoraj dwudziesty ósmy kongres chirurgów niemieckich.

## KRONIKA.

**Z kolei państwowych.** Minister kolei żelaznych przeniósł starszego inżyniera, p. Jana Kremera, zastępcę naczelnika kierownictwa budowy wschodniogalicyskich kolei lokalnych we Lwowie (Lwów II), do kierownictwa budowy kolei Przeworsk-Rozwadów w Jarosławiu.

**Stopień lekarzy weterynaryi** w lwowskiej akademii weterynaryjnej otrzymali pp.: Adam Gaska rodem z Dubiecka, Józef Jasiński z Peczeniżyna, Adolf Lurie z Mińska (na Litwie), Stan. Łuszyński z Ostrowa, Gabryel Mandelbaum z Ruszczy (W. Ks. Krakowskie), Andrzej Muszyński z Łoszniowa.

**Stypendyum.** P. Stanisław Niezabitowski z mocy przysługującego mu prawa rozdawnictwa nadal stypendyum opróżnione z fundacyi im. Ludwiki Niezabitowskiej, w kwocie rocznych 210 zlr. Stanisławowi Wincentemu Piotrowi Rudolffowi Leceżyńskiemu, uczniowi IV. klasy V. gimn. we Lwowie.

**Posiedzenie naukowe** lwowskiej sekcyi Towarzystwa lekarzy galicyjskich odbędzie się w piątek dnia 7 kwietnia o godz. 6 wieczorem w lokalu Towarzystwa (Dominikańska 11).

**Z galicyjskiej Kasy oszczędności.** Od uchwały sejmowej, jak to już notowaliśmy, wróciły stosunki normalne, od świąt jednak opinia publiczna zupełnie się uspokoiła, a dawne zaufanie publiczności wróciło.

W oddziale wkładowym panuje od dwu dni ścisł taki, iż musiano wezwać do pomocy urzędników z innych oddziałów. Samemi drobnymi wkładkami złożono wczoraj 107.658 zlr.

W oddziale zwrotów, wypłaty do wysokości 500 zlr. bez wypowiedzenia i eskontu idą normalnie jak za dawnych czasów, wypowiedziane wkładki cofa publiczność gromadnie.

Prócz cofnięć za pośrednictwem poczty, cofnięto wczoraj 126.000 wypowiedzianych wkładek.

† **Michał Newliński.** W Konstantynopolu zmarł w niedzielę znany publicysta wiedeński, wydawca „Correspondance de l'Est“ s. p. Michał Newliński, który urodził się w r. 1847 na Wołyniu i pochodził ze znanej szlacheckiej rodziny polskiej. W r. 1870 przybył Newliński do Wiednia, gdzie zajął w świecie dziennikarskim poważne stanowisko. Za czasów Andrassy'ego pracował Newliński w ministerstwie spraw zagranicznych, powołany tam, jako bardzo utalentowany lingwista.

W ministerstwie doszedł do rangi sekretarza, poczem przydzielono go do ambasady austriackiej w Konstantynopolu, gdzie pozyskał zaufanie sultana. Newliński należał w Wiedniu do ludzi najliczniej dekorowanych, posiadał bowiem aż... 32 ordery. Napisał wiele broszur, między innymi: „La Pologne et les Habsburg“ i „La Question des Nationalités en Hongrie“.

**Kraków.** 5 kwietnia. W piątek popołudniu odbędzie się posiedzenie specjalnej komisji w sprawie współdziałania gminy m. Krakowa w półwiekowym obchodzie odnowienia uniwersytetu jagiellońskiego.

**Zygfryd Wagner,** syn wielkiego Ryszarda, który przed tygodniem wystawił w operze wiedeńskiej własną operę p. t.: „Bärenhäuter“, zaręczył się w Monachium z „naiwną“ królewskiej komedii panną Centą Bree.

**Z biblioteki watykańskiej.** Prefekt biblioteki watykańskiej; Franciszek Ehrle, wprowadził w czyn projekt, dzięki któremu uczeni będą mogli korzystać ze skarbów biblioteki watykańskiej, nie jeżdżąc do Rzymu. Rzecz, zaprojektowana na międzynarodowym kongresie kierowników bibliotek w St. Gallen, polega na tem, iż rękopisy biblioteki będą kolejno wydawane w reprodukcjach fotochemicznych, w wielkości formatu oryginału. Na pierwszy ogień pójdą rękopisy Wirgiliusza.

**Kobiety na uniwersytetach niemieckich.** Jak wnosić można z oświadczenia rządu w Sejmie pruskim, staraniom kobiet o dopuszczenie ich do egzaminów lekarskich, dentystycznych i aptekarskich na wszechnicach niemieckich niedługo już stanie się zadanie. Przeważnie większość państw Rzeszy zaopiniowała, że prawa tego nie należy odmówić niewiastom, które na podstawie gimnazjalnego świadectwa dojrzałości, wprawdzie nie jako studentki immatrykulowane, ale w charakterze hospitantek, na uniwersytet przyjęte, ukończyły przepisane studia. W tym też duchu rząd przygotowuje projekt ustawy dla Rady związkowej. W ubiegłym półroczu zimowym było na uniwersytetach niemieckich ogółem 414 kobiet zapisanych, a mianowicie w Berlinie 238, w Królewcu 33, Wrocławiu 32, w Bonn i Getyndze po 26, dalej w Gryffi i Kilonii po 17, w Halli 15, w Marburgu 10. Samych Niemek było ogółem 276, między cudzoziemkami wykazano 59 słuchaczek z Rosji (w tej liczbie prawdopodobnie pewien procent Polek z Królestwa) i 50 z Ameryki. Na poszczególne gałęzie wiedzy cyfra powyższa rozdziela się jak następuje: historię i filozofię studiowało 159 kobiet, sztukę i literaturę 92, języki nowsze 72, nauki przyrodnicze i matematykę 48, medycynie poświęcało się 14, dentystyce 3, prawu 13, teologii 9 a językom starożytnym 4 niewiasty. Według sprawozdań urzędowych, nie dostrzeżono żadnych nauce uwłaczających objawów z powodu wspólnego — mężczyźni i kobiety — uczęszczania na wykłady.

**Do szkół realnych w Rosji,** po ich przekształceniu, co ma nastąpić w roku przyszłym, ma być wprowadzony, jak donoszą gazety petersburskie, język angielski, jako obowiązkowy. W Niemczech i Francji język angielski w szkołach realnych oddawna jest obowiązkowym.

**Succi** zamierza odbyć po raz 76, post dwudziestopięciodniowy w Medyolanie. Głodomór ma pozostać przez czas dobrowolnego postu w szklanym pawilonie, ustawionym umyślnie w medyolańskim cykłodromie.

**Rozwój kolei żelaznych w Niemczech.** Podczas debaty budżetowej w Sejmie pruskim mówił minister robót publicznych, Thielen, o sytuacji ekonomicznej kraju, że zarząd kolei jest pod wpływem nadzwyczajnego powiększenia ruchu przemysłowego od lat kilku; powiększenie to zwiększyło dochody, ale także i wydatki w jeszcze wyższej mierze, szczególnie zaś powiększyło wymagania, stawiane zarządowi. Minister nie sądzi, że gwałtowne to powiększenie w tym samym stosunku będzie postępowało, ale można rachować na nie przynajmniej w najbliższej przyszłości. Dalej zapowiedział niższenie taryfy towarowej i reformę taryfy osobowej, oznajmił, że ilość lokomotyw i wagonów została znacznie powiększoną, ceny węgla zostały te same, ale ceny szyn i progów się podniosły i należy się obawiać pewnego braku żelaza.

**Spadki po kompozytorach.** Jeden z archiwistów sądu wiedeńskiego, na zasadzie danych urzędowych, obliczył, iż spadek po Franciszku Szubercie, licząc wraz z sumą, osiągniętą ze sprzedaży ruchomości, wynosił 63 guldeny. Po Mozarcie pozostało 60 guldenów. Najbogatszym ze znakomych kompozytorów był Beethoven, spadek bowiem po nim przedstawiał wartość 10.232 guldenów. Pokazuje się, że komponowanie arcydzieł nie jest dobrym „interese“. Jakże inaczej przedstawiają się „finanse“ kompozytorów operetek. Offenbach, twórca „Pięknej Heleny“, zostawił 1 1/2 miliona franków majątku; Planquette, kompozytor „Dzwonów kornewilskich“, wyposażył córkę milionem; Sullivan zaś, autor „Mikada“, ma już dziś 8000 funtów sterlingów rocznej renty.

**Sędziwy poeta** i dramaturg francuski, Ernest Legouvé, skończył w tych dniach 92 rok życia. Pomimo tak podeszłego wieku, zasłużony pisarz cieszy się jeszcze dobrem zdrowiem i rzeźwością umysłu. Wielbiciele jego talentu wręczyli mu w dzień urodzin, w imieniu Akademii, nagrodę Reynaud'a w kwocie 10.000 fr. jako hołd, oddany zasługom sędziwego starca. Do najcenniejszych utworów dramatycznych Legouvégo należy „Adryanna Lecouvreur“. Dzieło to napisał sędziwy poeta do współpracy z Eugeniuszem Scrib'em.

**Moneta Chrystusowa.** Archeologowie francuscy toczą obecnie spór, wywołany przez uczonego archiwistę paryskiego Boyer d'Agen, który u handlarza rzymskiego nabył monetę, czy też medal, z podobizną Zbawiciela i odpowiednim z Pisma św. napisem hebrajskim. Boyer d'Agen twierdzi, że jest to moneta, pochodząca z pierwszych wieków chrześcijaństwa, a wiezerunek, na niej zamieszczony, autentyczny

podobizną twarzy Zbawiciela. Inni dowodzą, że medal ten jest późniejszego pochodzenia. Najprawdopodobniejszym jest przypuszczenie, że jest to jeden z rzadkich już dziś medali, jakie w czasie prześladowania żydów w XV. wieku wybijano w Rzymie. Medale te nosili żydzi, którzy przyjęli wiarę Chrystusową. Były to niejako legitymacje, chroniące przed prześladowaniem. Napis hebrajski, jak twierdzą znawcy, jest błędny i wykonany został przez kogoś, kto niedokładnie znał język hebrajski. Jedną z firm medalierskich w Paryżu wykonała podobiznę tego medalu i sprzedaje ją w sztukach brązowych lub srebrnych.

**Śledzie.** Te ryby, dziś tak pospolite, niegdys stanowiły potrawę niezmiernie rzadką i wykwinną. Jeden z największych panów angielskich XVIII wieku, hrabia Northumberland, kazał sobie podawać codziennie na stół cztery śledzie świeże i siedm solonych, a fama o tym zbytku obiegała kraj, w końcu zaś zjednała mu rozgłos nawet na dworze Plantagenetów.

W sto lat później, śledź solony przestał już być potrawą rzadką, mimo to był jeszcze rybą niezmiernie poszukiwaną. Rewolucya i tu zrobiła swoje. Ryba, tak ceniona za czasów Plantagenetów, stała się zwykłym pożywieniem najbiedniejszych mieszkańców Europy. Co rok miliardy śledzi ukazują się na targach i ceny ich są coraz niższe.

Nadzwyczajne rozmnożenie się śledzi do tej pory nie zwróciło uwagi naturalistów, którzy nie badali tego zjawiska z uwagą, na jaką zasługuje. Dopiero w ostatnich czasach zagadka ta doczekała się rozwiązania.

Śledzie są to podróżni, kierujący się w podróży chwilowym kaprysem i natchnieniem. Raz pojawiają się w wielkiej liczbie przy brzegach, gdzie ich poprzednio nigdzie nie widywano, to znów znikają z okolic, w których pojawiały się od czasów niepamiętnych stale co roku o tej samej porze.

W XIII i XIV wieku śledzie założyły sobie kwatery u brzegów wyspy Rugii, lecz już w roku 1425 śledzie zmieniają kierunek podróży i wyspa Helgoland staje się nagle centrum rybolostwa. Ale i to niedługo trwało. Śledzie postanowiły powrócić do dawnych dróg i znów obficie przybywają do brzegów Rugii.

Według opinii najbardziej rozpowszechnionej, odczyni śledzi należałoby szukać na wodach podbiegunowych. Udają się one stamtąd do brzegów Norwegii i zwiedziwszy fiordy, dzielą się na oddziały. Niektóre pozostają na wodach morza Północnego, inne płyną do La Manche lub na Bałtyk.

Według de Quatregagesa, śledź norweski produkuje rocznie 68.000 ziarn ikry, zaś śledź z kanału La Manche nie więcej nad 30.000. Gatunkowi, mnożącemu się z taką szybkością, nie grozi zagłada, pomimo, iż ludzie pochłaniają rocznie 10 miliardów sztuk. Z tej liczby zabiera dziesiątą część Anglia.

**Tygrys i paw.** Rozszerzone jest w Indjach mniemanie, że pomiędzy tygrysem i pawiem istnieje tajemniczy związek. Nie wiadomo, czy podanie to opiera się na podobieństwie centków w kształcie oczu u tygrysa i u pawia; w każdym razie krajowcy wywodzą z tego różne dziwaczne praktyki. P. Tytler, myśliwy angielski, opisuje następujące zdarzenie, potwierdzające trochę ludowe podanie. Jednego dnia polując na pawie, bardzo był zdziwiony, że ptak, do którego chciał się zbliżyć, zdawał się wcale nie uważać na niego. Patrzał on z wielką uwagą, jakby oczarowany, na gęste krzaki, które znajdowały się przed nim. Myśliwy spojrzął tam także i z niemalem przerażeniem ujrzał tygrysa, który wychodził z krzaków i czolgając, zbliżał się do pawia. Niewiele myśląc, skierował swą broń na tę nową zwierzynę, kiedy, ku nieopisanemu jego zdziwieniu, tygrys podniósł się na tylne łapy i krzyknął drżącym głosem: „Nie strzelaj, panie, nie strzelaj“. Myśliwemu przebiegły przez myśl, jak błyskawica, wszystkie gadki o zaczarowanych zwierzętach, w które obfitują Indie, gdy tygrys z pospiechem zrzucił swą skórę i okazał się myśliwy krajowiec. Przebiegał on się za tygrysa i w tej postaci było mu, jak opowiadał, łatwo podejść pawie, często nawet ptak był nieruchomy do tego stopnia, że mógł go schwytać żywego. Zdaje się więc, że tygrys ma do pewnego stopnia władzę hipnotyzowania pawia.

#### Zmarli we Lwowie:

Dnia 2 kwietnia b. r.: Margasz Józefa, żona lakiernika, lat 27, gruźlica. — Szczudła Józef, syn stróża, 7 tygodni, dżurka. — Müller Roman, syn palacza kolej., 8 miesięcy, zapalenie płuc — Lauda Zofia, przekupka, lat 74, uwiadł starczy. — Marconi Leonard, profesor politechniki, lat 63, gruźlica. — Ulman Wilhelm, syn ślusarza, 7 miesięcy, zapalenie opon mózgowych. — Hartleb Jan, zarobnik, lat 65, zapalenie otrzewnej — Trojanowska Katarzyna, zarobnica, lat 28, gruźlica. — Hartmann Józef, syn zarobnika, lat 3, gruźlica. — 3 wypadki śmierci przedwczesnie urodzonych. — Razem 11 osób.

#### Zmarli:

W Krakowie: Marya Wilczkova, wdowa po urzędniku podatkovym, w 88 roku życia; Marya z Kosmeckich Kawińska, żona drukarza, w 21 roku życia.  
W Samborze: Soltys Wojciech, profesor gimnazjalny urodzony w roku 1837, umarł nagle 1 bm.

### Zapiski literackie, naukowe i artystyczne.

#### Repertuar teatru hr. Skarbka:

W czwartek 6 bm. o godzinie 7 1/2 wieczorem po raz drugi „Dzwony z Corneville“, opera komiczna, w 4 aktach Planquette, drugi występ Heleny Schuppówniej i Heleny Miłowskiej.

W piątek 7 bm. po raz trzeci „Woznica Henszel“, sztuka w 5 aktach Gerstmana Hauptmana.

W sobotę 8 bm. o godzinie 3 1/2 popołudniu dla młodzieży szkolnej (ku uczczeniu 50 rocznicy zgonu Juliusza Słowackiego) „Mazepa“, tragedia w pięciu aktach J. Słowackiego z p. Chmielińskim w roli wojewody

W sobotę wieczorem o godzinie 7 1/2 po cenach zniżonych: „Faust“, opera w 5 aktach Gounoda. Ostatni i pożegnalny występ Juliusza Jeromina i Józefa Szymańskiego — oraz debiut Ady Dąbrowskiej w party Siebla.

W niedzielę 9 bm. o godzinie 3 1/2 popołudniu: po raz 5 „Pamela“, sztuka w 4 aktach a 7 odsłonach Wiktoryna Sardou, przekład M. Sachorowskiego.

W niedzielę o godzinie 7 1/2 wieczorem: „Dzwony z Corneville“, opera komiczna.

W poniedziałek 10 bm. (wznowienie) „Wielki człowiek do małych interesów“, komedia w 5 aktach Aleks. hr. Fredry, ojca, z p. Fiszerelem w tytułowej roli.

#### Repertuar teatru miejskiego w Krakowie:

W piątek 7 bm. „Dziewiczy wieczór“, akwarela sceniczna w 1 akcie G. Zapolskiej; „Grube ryby“, komedia w 3 aktach M. Bałuckiego (populärne).

W sobotę 8 bm.: „Karykatury“, studium sceniczne w 4 aktach, napisał Jan A. Kisielewski (nowość, nagrodzona na konkursie im. Ignacego Paderewskiego).

W niedzielę 9 bm.: „Karykatury“, j. w. (po raz 2).

**„Reforma sądowa“**, miesięcznik poświęcony nowym ustawom procesowym, zes. 3 za marzec 1899 zawiera: O zabezpieczeniu wedle ordynacji egzekucyjnej przez dr. Józefa Bühna. — Notaryusze, jako komisarze sądowi, o oszacowaniu nieruchomości w postępowaniu egzekucyjnym przez dr. Szpota. — Praktyka sądowna. — Listy z prowincji. — Okólniki i rozporządzenia ministerjalne. — Wiadomości bieżące.

## Z nad Bosforu.

W starej stolicy Konstantynów skończył się niedawno trzydziestodniowy post Ramazanu. Post, w którym prawowierny Turek wstrzymuje się nie tylko od jedzenia i picia, ale także od wszelkiej pracy. W urzędach więc zapanował kompletny zastój, ministerya zamknięte, a wierni synowie Mahometa przez cały miesiąc robią sobie spokojnie z dnia noc, a z nocy dzień. Cały bowiem post Ramazanu jest dosyć dziwny. Turek, odpawiwszy poranny namaz, zawiązuje się w koc i pograża we śnie, nie troszcząc się niczem, jak tylko tem, aby mu nikt jego postu nie przerwał snu.

Tymczasem słońce chyli się ku zachodowi. Z niezliczonych minaretów rozlegają się nawoływania muezzinków. Ich donośne tenorowe głosy płyną daleko, aż na sine morze. Turek budzi się, zaciąga nieodłączne pończochy i spieszy do meczetów. Tam każą teraz najznakomitsi kaznodzieje, a każdy z nich ma swoich szczególnych adoratorów, którzy po skończonym nabożeństwie gorąco rozprawiają o zaletach swoich ulubieńców. Żaden giaur nie ma wstępu do meczetu podczas Ramazanu. Tylko kandydaci do siódmego nieba, pełnego róż i huryszek, mogą przysłuchiwać się monotonnym recitativom z Al-Koranu, a po każdym zdaniu powtarzać „amini“ wśród bicia pokłonów.

W meczecie sofijskim zbierają się same „chafusy“, t. j. uczeni w pismach, tam też można usłyszeć najwspanialsze mowy religijne, które utalentowani naprawdę wygłaszają z właściwym sobie wschodnim temperamentem, językiem obrazowym, pełnym alegoryj, porównań i przenośni. Mówią zaś z takim przejęciem się, że często popadają w omdlenie.

Po nabożeństwie turek napełniony wszystkimi mądrościami spieszy do domu na „iftar“ — kolację. Myliłby się bardzo ten, kto by sądził, iż prawowierne Muzułmanin zjada ten posiłek w ciśniecie rodzinnem kółku. Gdzie tam! Ramazan, to pora gościnności. Wówczas nie godzi się nikogo za drzwi wyrzucać. Wiedzą o tem wszyscy ci, którzy oprócz nadziei smacznych sorbetów ze stołu Mahometa po śmierci, za życia nie mają nawet dwóch par na czarną kawę. To też każdy bogatszy Turek przyszedłszy do domu na „iftar“, zastaje już mnóstwo przoszonych i nieproszonych gości, którzy obsiedli jego niski okrągły stół i z filozoficznym spokojem przebiegają paciorki rożanca.

Już wszyscy zasiedli. Na stole z ogromnych mis unoszą się wonie baraniny, przyprawianej na stokrotne sposoby, z fajek nadożonych i zapalonych wiją się delikatne pasma błękitnego dymku. Zgłodniałi biesiadnicy trzymają już łyżki w ręku, gotowi w każdej chwili przypuścić atak do tych przysmaków, które zapachem swoim zniewalają ich do kichania.

Ze wszystkich baterij stolicy padyszacha ryknęły armaty na znak, że słońce już zaszło, że nadeszła już pora posiłku. Rozpoczyna się straszna mordereza bitwa. Słychać tylko charakterystyczne mlaskania języków i szcęk łyżek. Nikt nie mówi ani słowa, przeczuwając, że przez pełne usta nie przecisnąłby się żaden dźwięk. Tłuste oblicza biesiadników rozjaśniają się powoli. Ten i ów rozluźnia pas. Słychać tylko ciężkie westchnienia — a atak słabnie. Pierwszy piroksyzm żarłoczności minal. Rozpoczyna się rozmowa. A nieproszeni goście, którzy teraz muszą już opuścić gospodarza, domagają się odeń jeszcze „disz-kizja-si“ (pieniądze na leczenie zębów, które bardzo ucierpiały w ostatniej batalii).

W Idiz kiosku Ramazan wygląda tak samo. I tam odbywa się „iftar“, na którym troszczą się przede wszystkim o to, aby na dzień następny należycie wypełnić żołądki. W dzień cała rezydencya spi jak wymarła, wieczorem zaś schodzą się najrozmaitsi goście, od najwyższych oficerów i urzędników począwszy, aż do najlichszych obdartusów ulicznych. Wszystko to zasiada do jednego biesiadnego stołu, a po skończonej uczcie otrzymuje swój „disz-kizja-si“ w wysokości miesięcznej swojej pensyi. Na ten cel skarb państwa asygnuje codziennie po 50.000 tureckich funtów.

Post Ramazanu kończy się wielkim trzydniowym świętem Bejramu. Przez trzy dni huczą armaty, usiłując nadaremnie obudzić uspijoną Turcję. Obojętny na wszystko Turek je i pije, dając Alla-

chowi pełnomocnictwo na prowadzenie wszystkich swoich spraw publicznych.

Zdawało się, że partya Młototurków okaże więcej żywotności, tymczasem pokazuje się, że ci „Młodzi Turcy“, to ludzie bez przekonań i idei, którzy po to tylko opuszczają ojczyznę, aby wrócić do niej z pełnymi kiesiami, które napelnia im sultan na przeprosiny, z dostojenstwami i orderem. Dzisiaj „Młodzi Turcy“ zajmują wiele najwyższych miejsc, a kradną tak samo spokojnie i obojętnie, jak ich „starszy“ poprzednicy.

Pierwszego dnia Bajramu sultan wyjeżdża z Ildiz kiosku do Dolma-Bachczeseraju, gdzie siedząc na złotym tronie, odbiera czolobitność od najwybitniejszych swoich poddanych, dając im na znak łaski po jedwabnej szmatce. Podczas tegorocznej uroczystości zdarzył się sultanowi niemiły epizod. Oto podczas przejazdu przez miasto dwóch młodych ludzi w oficerskich mundurach przerwał kordon wojskowy, a chwyciwszy sultańskie konie za cugle, usiłowało skierować je w jedną wąską uliczkę. Przestraszony sultan zaczął machać swoim pałaszem, broniąc się przed napastnikami, od których go ostatecznie z trudem uwolniono. Jeden z nich uchwycił się tak mocno powozu, że odtamał latarnię. Przesłuchani na prefekturze wyjaśnili, że chcieli w ten sposób dać sultanowi do zrozumienia, iż ludność jest niezadowolona z niego. Pokazało się, że jeden z nich był uczniem wyższej wojskowej szkoły, a drugi Arabem (Baszbozukiem) przebrany za oficera. Powiadają, że to skłoniło sultana do przedstawienia mocarstwom noty, protestującej przeciw angielskiemu protektoratowi w Sudanie. Co się zaś tyczy Macedonii, to nie ulega wątpliwości, że Porta zdecydowała się armatami odpowiedzieć na wszelką obcą interwencję. Wojska tureckiego jest już tyle w Macedonii, że komendant korpusu ma kłopot z kwaterami. Obecnie już przez kilka nocy wysyłają tam z Konstantynopola artylerję. Dowództwo nad nią objął bohater z ostatniej wojny generał Riza-pasza.

### Depesze handlowe.

#### Z targu pieniężnego.

**Wiedeń**, 6 kwietnia. (Kursy poniżej w cedula gieldowej.) Tendencja: Pomimo lepszych sprawozdań z Berlina słaba, wskutek sprzedaży miejscowych, szczególnie w Montanach. **Budapeszt**, 6 kwietnia. Wczor. gield. Austr. kred. 369 30 Węg. bank kred. 387 25 Węg. bank eskontowy 253 —, Węg. bank hipoteczny 244 75, Węg. renta koronowa 97 25, Rimamurania 313 25, Węg. 4-proc. renta 119 75, Węg. bank dla przem. i handlu 102 50, Staatsbahny —, Kolej uliczne 391 50, Kol. południowa —, Węg. poż. premiova 163 25, Austr. renta koronowa 100 50, Węg. renta koronowa 97 70, Elektr. kol. uliczne 226 50, Ganz & Co. 2180, Salgotjaner 583 —, Austr. złota renta 120 —, Akcyje elektr. 151 50. **Frankfurt**, 6 kwietnia. Wczorajsza gielda wieczorna Kredyty 231 40, Staatsbahny 155 —, Lombardy 28 10, Alpijny 245 —, Austriacka renta papierowa 100 55, Austr. srebrna renta 100 20, Austr. złota renta 101 60, Węgierska złota renta 100 35 Unionbanki 109 —, Akcyje elektr. 120 25, Kolej półn.-zach. —, Usposobienie spokojne. **Berlin**, 6 kwietnia. Przy zamknięciu wczorajszej gieldy: Kredyty 231 50, Staatsbahny 154 90, Lombardy 28 25 Austr. złota renta 101 90, Austr. srebrna renta 100 70, Węg. złota renta 100 —, Disconto Comandit 194 75, Laura 235 75, Bochumer 256 75, Harpener 191 25, Kolej Ostpreussen 91 50, Kolej Mittelmeer 108 —, Kolej Meridional 139 75, Kolej Henry 108 —, Renta włoska 94 25, Południowa —, Mławka —, Turki 119 25, Renta hiszp. —, Prywatne dyskonto 3 75, Austr. renta papierowa —, Bustiehadry 321 25, Austr. banknoty 169 50 Alpijny 100 75, Dewizy na Wiedeń (długie) 169 45, Dewizy na Wiedeń (krótkie) —, na Paryż (krótkie) 81 10, na Amsterdam 168 75, na Londyn długie 20 31 i krótkie 20 41. Tendencja słaba. **Berlin**, 6 kwietnia. Wczor. gielda wieczorna (Nachboerse) Kredyty 231 50, Staatsbahny 154 90, Lombardy 28 25, Rosyjskie banknoty (kasa) 216 20, Ros. banknoty (ult.) —, Disconto Comandit 194 75 Usposobienie słabe. **Hamburg**, 6 kwietnia. Wczorajsza gielda wieczorna. Kredyty 231 50, Lombardy 28 40, Staatsbahny 154 75, Austr. złota renta 101 50, Węgierska złota renta 100 00, Srebro 80 75, żądano, 81 25 placono. Srebrna renta 100 60, Włoskie 94 50, Losy z 60 r. 146 10. Usposobienie słabsze. **Paryż**, 6 kwietnia. Wczor. gielda Cred. foncier 750 —, 4 proc. pożyczka rumuńska 1896 r. 94 20, Grecka pożyczka 220 —, 4 proc. hiszpańskie Exterieurs 60 60 Usposobienie mdłe.

**Sprawozdanie targowe** ogólnego Związku hodowców i handlarzy bydła we Lwowie ul. Kopernika 1. 7.

Targ lwowski na bydło, 6 kwietnia 1899: Z powodu większego spędu, ceny wczorajsze cokolwiek na żywym towarze spadły. Za woly przeciętnej żywej wagi 400—500 kgr. placono po 26—29 et. Za krowy przeciętnej żywej wagi 350—500 kgr. placono po 20—26 et. Za buhaję przeciętnej żywej wagi 400—600 kgr. placono po 23—28 et. Ceny mięsa w rzeźni, tylnie od 40—46, przednie 40—47 za kgr.

**Wiedeń**, 6 kwietnia. (Gielda zbożowa) Pomimo, że sprawozdania z zagranicy nadeszły mdłe, nastąpiło wczoraj pewne polepszenie notowań w obrotach pszenicy, ponieważ po onegdajszej reakcyi, powstrzymano do pewnego stopnia kwestyę pokrycia.

Notowano: pszenicę na wiosnę 8 80 do 8 84 i 8 88. Ceny były wahające się, tak, że przy końcu notowań nastąpiła podwyżka o 6 centów, podczas gdy pszenicę na maj czerwiec notowano 8 70 i 8 68 do 8 73, tj. o 9 centów wyżej, pszenicę na jesień 8 20 do 8 25, żyto na wiosnę 7 65 do 7 60 i 7 63, kukurydza na maj czerwiec 4 71 do 4 70. Zresztą notowano: owies na wiosnę 6 02 do 6 03, rzepak na sierpień wrzesień 12 10 do 12 20.

Na targu efektywnym trwała jeszcze wczoraj prawie zupełna stagnacya.

Zamknięcie gieldy nastąpiło przy lepszych znacznie kursach: pszenica na wiosnę 8 93 do 8 90, pszenica na maj czerwiec 8 80 do 8 77, pszenica na jesień 8 30 do 7 29, żyto na wiosnę 7 68 do 7 67, kukurydza na maj czerwiec 4 74 do 4 73.

Ceny spirytusu w dalszym ciągu uległy niższe, notowano je: 17 — za gotówkę, 17 40 za wypożyczeniem.

**Anglobank**. Generalne zgromadzenie Anglobanku zatwierdziło postanowienia Rady zawiadowczej co do zużytkowania czystego zysku w kwocie 1,977.286 zł. i co do rozdziału dywidendy po 8 zł. od akcyi.

### Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 5 kwietnia 1899 r.

**Ogólny dług państwa.**

Renta papierowa	100.00	101.10
Renta srebrna	100.70	108.90
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 4%	171.50	172.50
Losy z roku 1860 po 500 zł. wa. 5%	—	—
Losy z roku 1860 po 100 zł. 5%	—	—
Losy z roku 1864 po 100 zł.	185.—	195.50

**Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych.**

Renta złota wol. od pod. 4% za 100 zł.	120.20	120.40
Renta wol. od pod. 4% za 200 kor.	109.75	109.95
Renta inwest. austr. 3 1/2% za 200 kor.	88.80	89.30

**Obligacje kolejowe.**

Kol. Arcyka. Albrechta za 100 zł. 4%	99.20	100.—
Kol. Cesarz. Rządowy w zlocie wolna od podatku za 100 zł. 4%	119.20	119.80
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5%	126.50	127.40
Kol. Arcyka. Rudolfa w wal. kor. wolna od podatku za 200 kor. 4%	99.15	100.15
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostempl. akcyje) 5%	210.40	211.30

**Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).**

Kol. Arc. Albrechta za 200 zł. 5%	118.20	114.—
w zlocie za 200 zł. 5%	188.—	—
Kol. bukowiańskie loknl. za 200 kor. 4%	98.—	98.70
Kol. gal. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4%	99.75	100.—
Kol. lwowsko-czer.-jaskiej z r. 1894 za 200 kor. 4%	99.30	100.—

**Dług państwa krajów korony węgierskiej.**

Węg. złota renta za 100 zł. 4%	119.65	119.85
w wal. kor. za 200 zł. kor. 4%	97.10	97.30
obl. prop. za 100 zł. 4 1/2%	100.60	101.10

### Inne publiczne pożyczki.

Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los. za 200 zł. kor. 4%	97.—	97.50
Bukowińskie obl. propinacyjne los. za 100 zł. 5%	102.75	103.65
Gal. poż. kraj. z r. 1873 za 100 zł. 6%	97.20	97.75
Gal. poż. kraj. z r. 1898 za 200 kor. 4%	98.—	98.65
Gal. obl. prop. z roku 1889 za 100 zł. 4%	98.—	98.65
Pożyczka premiova n. Wiednia z r. 1874	125.25	126.—
Pożyczka miasta Lwowa z roku 1896 za 100 zł. 4%	94.30	94.90
Renta włoska za 100 kor. 4%	111.75	112.25
Pożyczka bułgarska z r. 1892 za 100 zł. 6%	34.75	35.25
Pożyczka serb. prem. za 100 frank. 2%	62.45	62.35
Turecka obl. prem. kolej. za 400 fr.	—	—

### Listy zastawne. Oblig. hipot i listy dłużne

(za 100 zł. Nom.)

Austr. zakł. kred. ziem. los. w 50 lat 4%	98.—	99.—
obi. pr. z r. 1880 3%	120.—	118.90
1889 3%	117.50	118.25
Bukowiński zakł. kred. ziem. los. 5%	104.75	105.—
los. 4%	96.60	97.—
Gal. Akc. bank. hip. 10% prem. los. 5%	110.—	110.70
los. 50 lat 4 1/2%	100.25	101.—
los. 60 lat 4%	90.75	97.50
koron 4%	90.80	98.95
Gal. Tow. kred. ziem. 4% los. 50 lat	97.50	98.50
4% los. 41 lat	97.50	98.50
4% stare	97.75	98.10
4% za 200 kor.	95.75	95.90
Banku krajowego dla Galicyi i Lodom. 4 1/2% 51 1/2 lat zwrotne	100.50	101.20
Banku krajowego oblig. komun. 2 em. 5%	102.—	102.60
Banku krajowego oblig. komun. 3 em. 4 1/2% lat za 200 kor.	100.50	101.—
Banku krajow. los. 57 1/2 lat za 200 kor. 4%	98.—	99.—
Banku krajow. obl. kol. los. za 200 kor. 4%	97.50	98.50
Austr. węgiersk. banku 40 1/2 lat los. 4%	100.10	101.10

### Obligacje z prawem pierwszeństwa

za 100 zł. nom.

Kol. Lwów-Czer.-Jassy z r. 1884 za 300 zł. 4% mniejsze 10%	91.75	92.25
Kolei Lwów-Czer.-z r. 1884 za 300 zł. 4%	98.75	99.25
Gal. kol. lok. wschodn. za 100 zł. 4%	89.50	100.—

### Akcyje banków (za sztukę).

Banku Anglo austr. 120 zł.	155.75	155.—
Pesz. banku handl. 500 zł.	1405.—	1406.—
Zakł. kred. dla handlu i przem. p. al.	869.50	870.85
Węg. banku kredyt. 200 zł.	856.50	858.60
W. austr. tow. esk. 500 zł.	737.—	740.—
Gal. banku hipot. 200 zł.	350.—	351.—
dla handlu i przem. 200 al.	200.—	201.—
Banku dla kraj. koronnych 200 zł.	241.—	241.—
Austro-węg. 600 zł.	925.—	926.—
Związek (Unionbank) 200	824.25	823.50
Czesk. banku związk. 100 zł.	126.—	126.70
Zivnostenska banka 100 zł.	133.50	133.50

### Akcyje przedsiębiorstw transportowych.

Bukow. kol. lok. (akc. pierw.) 200 al.	207.—	210.25
Zakł. kred. dla handl. 500 zł. (akc. zakł.) 200 al.	148.—	152.—
Kolei półn.-ces. Ferd. 1000 zł. mk.	3385.—	3395.—
Lwów-Czer.-Jassy 200 al.	253.—	254.50
wschodn.-galic.-lokaln. 200	198.—	209.—
państwowych 200 zł. per ult.	264 1/2	—
południowej 200 per ultimo.	61.—	68.50
węgier. galicyj. 1. 200 zł.	214.50	215.50

### Akcyje przedsiębiorstw przemysłowych.

Gal. karpac. naft. towarz. 509 kor.	400.—	—
Austr. Tow. górnicze Alpine 100 zł.	245.40	247.65
Praskiego Tow. żela n. przem. 200	1303.—	—
Schodnica 500 kor.	800.—	806.—
Tureckie zarz. tytoniow. 500 fr. per. ult.	131.75	133.25
Trifail tow. kop. węgla 70 zł.	192.—	193.—

### Losy (za sztukę).

Budapeszteńskie (Haslica) 5 zł.	7.10	7.40
Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł.	199.—	200.—
Clary 40 zł. mk.	66.50	67.50
Tow. zeg. m. Dunaju 100 zł. mk. 4%	172.—	175.—
Pożyczka m. Insbriku 20 zł.	29.50	30.50
losy m. Krakowa 20 zł.	27.40	28.—
Pożyczka m. Lubiany 20 zł.	24.—	25.—
6ten 40 zł.	66.—	67.—
Palfy 40 zł. mk.	65.85	66.25
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	20.25	21.—
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	11.50	11.95
losy fund. arc. Rudolfa 10 zł.	29.—	30.—
Salma 40 zł. mk.	85.—	86.75
Pożyczka m. Salzburga 20 zł.	28.75	29.75
St. Genois 40 zł. mk.	85.—	85.75

### Pożyczka m. Stanisława 20 zł.

m. Tryestu 100 zł. mk. 4 1/2%	185.—	—
m. 50 zł. 4%	—	84.—
Waldsteina 20 zł. mk.	80.—	84.—

### Walu ty.

Dukat cesarski	5.69	5.71
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	—	—
20-frankówka	9.50 1/2	9.57 1/2
20-markówka	11.70	11.83
Rosyjski półimperyal	—	—
Niemieckie banknoty za 100 marek	58.95	59.05
Włoskie banknoty za 100 lir.	44.45	44.65
10 funtów sterlingów	129.45	129.85
Ruble (za 100 rs.)	127.25	127.75

### Berlin, dnia 5 kwietnia.

Pozn. listy zastawne 4 proc. Berya 6—11	101.20	—
3 1/2 proc.	98.50	—
3 proc. Berya A.	100.30	—
Pozn. listy rentowe 4 proc.	102.70	—
3 1/2 proc.	99.—	—
Pozn. obligacje prow. 3 1/2 proc.	—	210.—
Ruble (100)	—	198.40
Austr. banknoty (100)	—	—
Listy zastawne Król. Polsk. 4 1/2 proc.	—	—

### Warszawa, dnia 5 kwietnia.

Listy Hkwidac. Król. Polsk. dnża	100.40	—
drobna	100.30	—
Ros. Poż. Prem. z roku 1864	287.—	—
1866	256.—	—
Obl. prem. Banku szlacheckiego	924.—	—
Listy zast. Tow. kred. ziemsk. duże	100.35	—
drobne	100.30	—
młasia Warszawy ser. VII.	100.31	—
4 1/2 proc.	99.15	—

### Petersburg, dnia 5 kwietnia.

Rosyjska pożyczka prem. z r. 1884	288.—	—
z r. 1886	277.—	—
Listy zast. Tow. kred. ziem. Kr. polsk.	100.60	—
rosyjskie	—	29 1/2
kijowskie	—	29.75
wileńskie	—	99.94
charkowskie	—	100.—
chersonskie	—	98.50
besarab.-tauryda.	—	—

## A. CONAN DOYLE. WUJ BERNAC. PAMIĘTIK Z CZASÓW PIERWSZEGO CESARSTWA. (Z ANGIELSKIEGO).

W samych drzwiach stanął jeden z nich, jakiś oficer wyższej rangi, o ile można było sądzić ze światłości jego munduru i szlachetności postawy. Miał on długie buty aż po kolana, a w jasno błębitnym mundurze, z szamerowaniami i ozdobami srebrnymi, jego wysoka figura wyglądała prawdziwie wspaniale. Musiałem podziwiać jego zachowanie się. Nie wyjąwszy nawet szabli, stał w niedbalej pozycy i rozglądał się po pełnej nieporządku izbie i krwią zalanej podłodze.

Twarz miał bardzo ładną, bladą, rysy delikatne, ostro zarysowane, zdobił go duży, bujny wąs.

— A więc? — zapytał nareszcie.

Stary, chudy człowiek włożył pistolet do kieszeni swego tabaczkowego surduta i odrzekł:

— Oto jest Lucyan Lesage.

Oficer spojrzął ze wstrętem na wijącą się jeszcze po podłodze postać młodzieńca.

— Niezły spiskowiec — rzekł. — Wstań, ty licha szczenię... Gerard, zabrac go i zaprowadzić do obozu.

Drugi, młodszy oficer, który stał cokolwiek w tyle, zbliżył się z dwoma huzarami i wykonał rozkaz. Starszy pytał dalej:

— Gdzież jest drugi, ów Toussac?

— Zamordował psa i uciekł. Lesage postąpił tak samo, gdybym temu nie zapobiegł. Gdyby psa nie spuszczone ze smyczy, mielibyśmy obu. W każdym razie i tak, jak rzeczy stoją, powinien mi pan powinszować, panie pułkowniku Lasalle.

Mówiąc to, wyciągnął rękę, ale oficer nie dostrzegł tego i obrócił się na obcasach.

— Słyszysz pan, pułkowniku Savary — mówił, zwracając się do drzwi — Toussac uciekł.

We drzwiach ukazał się nowy oficer. Był to wysoki, szczupły brunet; na jego przystojnej twarzy odbił się silny zawód, gdy usłyszał słowa Lasalle'a.

— I gdzież się teraz podziwiał?

— Nie wiadomo... Już minął kwadrans, jak znikł.

— Ależ on właśnie jest jedynym niebezpiecznym człowiekiem w tej całej bandzie, Cesarz będzie wściekły. W jakim kierunku umknął?

— Zapewne w głąb kraju.

— A to kto? — zapytał teraz pułkownik Savary, wskazując na mnie, — Rozumiałem z pańskiej informacji, że miało tu być tylko jeszcze dwóch, oprócz pana, panie...

— Tylko bez nazwisk, proszę... — przerwał mu chudy człowieczek.

— Zgoda — odrzekł Savary i uśmiechnął się.

— Powiedziałem panom — ciągnął tymczasem tamten — że ta chahupa będzie miejscem schadzki. Dałem wam możność tropienia Toussaca, którego umyślnie w tym celu sprowadziłem z Londynu. Ale panowie spuściliście brytana ze smyczy. Zapewne, będziecie musieli zdać sprawę przed cesarzem ze sposobu, w jaki była prowadzona cała ta afera.

— Nie pańska to rzecz — odrzekł ostro Savary. — Tymczasem, nie odpowiedziałeś pan na pytanie... Kto jest ten jegomość?

Zdawało mi się bezużytecznym ukrywać moje nazwisko, skoro miałem w kieszeni list z moim adresem.

— Moje nazwisko jest Ludwik de Laval — rzekłem tedy z dumą.

Przekonałem się wtedy, że my, emigranci, siedząc tam w Anglii, w śmieszny sposób przesadzaliśmy w pojęciu o naszej doniosłości i naszym znaczeniu. Zdawało się nam, że cała Francya nie myśli o niczem innem, jak tylko, co robimy, tymczasem naprawdę Francya, porwana wirtem wypadków, wprost zapomniata o naszej egzystencyi. Na pułkownika Savarego przynajmniej moje arystokratycznie brzmiące nazwisko nie zrobiło żadnego wrażenia; zapisał je tylko wprost w swojej książce notatkowej.

— Pan de Laval — dorzucił w tejże chwili chudy szpieg — nie ma nie wspólnego z tą całą sprawą. Zbłądził w nocy i dostał się tutaj przypadkowo; ja gotów jestem wziąć odpowiedzialność za jego osobę i dostarczyć go do śledztwa, jeśli będzie potrzebny.

— Naturalnie, że będzie potrzebny... Zresztą, jeśli pan ręczysz, że stawi się na każde wezwanie przed oczy cesarza, nie mam nic przeciwko temu, ażeby pozostał z panem.

— Czy znalezione tutaj jakie papiery?

— Spalono je.

— Wieka szkoda.

— Ale ja posiadam duplikaty.

(C. d. n.)

# Tygodnik społeczny.

## Ruch kobiecy we Francji w roku 1898.

*Chi va piano, va sano, va lontano* — mówi włoskie przysłowie. — Kto idzie powoli, idzie zdrowo, idzie daleko. O nikim nie można tego powiedzieć z większą skutecznością, jak o ruchu kobiecym we Francji.

Wzrost jego datuje się ledwie od kilku lat, zdobyte corocznie wyglądają napozór nieznacznie. Ale można tak sądzić tylko, póki ma się przed sobą pojedyncze fakty. Dość ugrupować je, dość obejrzeć wszystkie dziedziny, jakie ów ruch obejmuje, aby zmienić przekonanie.

Wówczas bowiem spostrzega się, że idzie on coraz dalej, że skutki jego coraz są obfitsze i że powoli „ziarnko do ziarnka“ urasta poważna miarka zdobyczy.

Tak było i w roku 1898.

Dążności kobiece zaznaczyły się w nim i zostały wielokrotnie uwieńczone powodzeniem na rozmaitych obszarach. Na polu politycznym, ekonomicznym, naukowym, w organizacyi wewnętrznej.

Rozpatrzmy te działy po kolei.

Jedną z najważniejszych zdobyczy politycznych, jakimi poczęły kobiety cieszyć się od pierwszego stycznia 1898, jest możność podpisywania aktów cywilnych i notaryalnych w charakterze świadków.

Przed rewolucją francuską i za jej czasów nikt nie stawiał kobietom przeszkód w tym kierunku. Dopiero kodeks napoleoński, wprowadzony w marcu 1803, odebrał im prawo świadczenia. Utrzymało się ono jeszcze przez dwa lata w sprawach handlowych, lecz od 1805 znika i tu.

Tej zmiany nie kwestyonowano aż do roku 1887. Wtedy Ernest Lefèvre, wiceprezydent Izby, zażądał jej usunięcia. Przedłożenie wzięto pod rozwagę, ale nie poddano go pod głosowanie.

W 1890 Jan Macé postawił podobny wniosek. Gdy i ten przeszedł nieopozycyją, ponowił go w 1891 Leconte. Znów bez skutku. Ale w listopadzie 1896 utworzyło się Towarzystwo „L'Avant-Courrière“ („Przodowniczka“) i to rozpoczęło szeroką agitację we wspomnianym kierunku. Przewodnicząca, pani Jaana Schmall, i dwie inne damy: S. Monod i księżniczka d'Uzès, prowadziły sprawę żywo i dzięki im wniosek w brzmieniu Leconte'a wypłynął na powierzchnię obrad.

Z polecenia senatu uzupełniono go nawet, gdyż zażądano dopuszczenia kobiet do świadczenia także i w aktach notaryalnych. W nowej formie został przyjęty i dnia 7 grudnia 1897 wliczono go w poczet praw.

Inną zdobyczą w zakresie prawnym jest dopuszczenie kobiet mocą uchwały z dnia 20 stycznia 1898 do udziału w wyborach sędziów przy trybunałach sądowych.

Kołatano o nie przez osiemnaście lat!

W roku 1880 Gasté, poseł z Brestu i niestrudzony obrońca praw kobiety, złożył projekt pozwolenia kobietom wybierać wspomnianych sędziów. Dnia pierwszego grudnia 1880 uzasadniał go w Izbie, ale celu nie osiągnął.

W roku 1883 Izby nadały prawo głosowania w wyborach sędziów handlowych wszystkim mężczyznom, posiadającym patent. Ponieważ i kobiety otrzymują patenty, więc Juliusz Roche zażądał rozszerzenia uchwały na nie. Sprawozdawca specjalnej komisji poprosił o odroczenie sprawy, poczem ją umorzył.

W 1889 wspomniany już Ernest Lefèvre wydobyl ją znowu. Poparło go stu sześćdziesięciu posłów. Wobec tego Izba wzięła wniosek pod rozwagę i jedenastego marca 1889 przyjęła go. Lecz teraz senat okazał się wrogim. Odwołał się do Izby handlowych, a że większość tych oświadczyła się przeciw wnioskowi Lefèvre'a, odrzucił go.

Piątego czerwca 1892 Jan Macé złożył nowy raport, kończąc go oświadczeniem, że prawo Lefèvre'a winno być przyjętem. Dyskusya nad raportem odbyła się 19 stycznia 1893.

Wymowny sprawozdawca powiedział wtedy między innymi:

„Pierwszym obowiązkiem kobiety jest strzedz ogniska domowego; ale przypuszczając, że ona nie powinna go opuszczać w żadnym razie, należałoby jej zabronić udziału w handlu. Niestety nie dość strzedz ogniska, należy je czemś karmić. Więc konieczność zmusza kobietę do uczestnictwa w sprawach handlowych. Czy zaś w takim razie uchybi ona swej powinności, skoro pójdzie raz na trzy lata złożyć głos celem odnowienia trybunału, który ma stanowić o jej interesach najpoważniejszych i najbardziej pośrednich?“

„Kobiety ponoszą wszystkie ciężary swego stanu, płacą patenty, cierpią z powodu bankructw. Czy nie godzi się wskutek tego, aby były dopuszczone do wszystkich przywilejów związanych z ich profesją, zaliczając tu prawo mianowania sędziów, którzy stanowią w sporach między nimi i kupcami innymi? Nikt chyba nie poda tego w wątpliwość.“

Projekt ustawy przyjęto, ale odesłano go do komisji w celu zmiany tekstu. Senator Labiche pragnął wyraźnego zaznaczenia, że kobiety mogą wybierać, nie będą mogły być wybierane.

W rok później dokonano żądanej zmiany, a w — cztery lata potem (!) przedłożono projekt znów pod obrady izby. Dnia 20-go stycznia 1898 projekt został przyjęty. Nowa ustawa opiewa:

„Kobiety, które wypełniają warunki wymienione w paragrafach poprzednich, będą wpisane na listę wyborców handlowych; jednak nie będą mogły należeć do trybunału handlowego“.

Na uchwalenie tego potrzeba było czasu od r. 1880 do 1898!

Dopuszczone niewiasty jęły szybko wpisywać się na listy. Lecz do jakiego stopnia jedno prawo wsteczne tamuje drugie, swobodniejsze, poświadczy fakt podany w drugiej połowie sierpnia 1898 w dzienniku *Fronde*:

Marsylskie kobiety zajęte w handlu, doznają jak największych trudności we wpisywaniu się na spisy wyborcze, a to wskutek innych ustaw uciskających, jakie ciążyą na kobiecie. Rozwódki i wdowy są zmuszone do całej chmary formalności, z których jedna nieznajomość od drugiej. Te, które poślubiły cudzoziemców, nie mają żadnych praw, bo kobieta sama w sobie nie ma ojczyzny. I tak dalej.

Widocznym ztąd jest, jak konieczne należy reformować prawa małżeńskie, jeśli kobieta ma korzystać z pozyskiwanych swobód. Jedna niesłuszność pociąga za sobą drugą, tak też i jedna reforma musi wywołać inną.

Nareszcie dnia 5-go grudnia 1898 odbyły się wybory do trybunałów sądowych, pierwsze, w których wzięły udział kobiety. Skorzystały z swoich praw wszędzie. Sprawozdawca dziennika *Eclair* pisze:

Obeszliśmy kilka merowstw paryskich i zdołaliśmy przekonać się mimo różnic cyfr, że „wyborczynie“ nie gardzą swoimi prawami. W niektórych dzielnicach głosujących było dotąd nie wiele, ale też i cyfra wpisanych na listę nie jest znaczną. Natomiast w dzielnicy Temple, gdzie jest wpisanych trzysta kobiet zajmujących się handlem i w dzielnicy Hal, która liczy ich półtora tysiąca, ruch wyborczy jest ożywiony. W merowstwie Hal, około trzeciej godziny było przed biuram skrutatorskim znacznie więcej kobiet, niż mężczyzn i chociaż po raz pierwszy stawały one do służby obywatelskiej, wszystko działo się we wzorowym porządku. „Nie wiemy jeszcze bardzo dobrze, jak do tego brać się, — mówiła jedna z nich — ale na przyszły rok będziemy wiedzieć i sprawimy się doskonale“.

W istocie bowiem mechanizm głosowania jest dość złożony. Wyborczynie musiały przynieść ze sobą patent, podpisać kartę wyborczą, a dalej na kartec głosowania wypełnić cztery rubryki: jedną dotyczącą prezydenta, drugą dziesięciu sędziów tytularnych, mających być wybranymi na dwa lata, trzecią na jedynastu sędziów uzupełniających przez tyleż czasu i w końcu czwartą na jednego sędziego uzupełniającego.

Mimo tych komplikacyj, kończy współpracownik wymienionego dziennika, wszystko odbywało się jak najprawidłowiej i był to widok malowniczy ta defilada przed biuram dam handlowych, w białych fartuchach. Nie jedna z niewiast przyszła z dzieckiem na ręku.

Statystyki dokładnej nie posiadamy, ale jest rzeczą pewną, że kobiety wzięły wszędzie w głosowaniu udział równie znaczny, jak mężczyźni.

Tyle zyskano na punkcie praw. Nie wiele, powie ktoś. Wiele — można odrzec. Bo po pierwsze zmiany dotyczą spraw zasadniczych, po drugie walka o nie poruszyła opinię publiczną i przygotowała grunt pod dalsze reformy.

Podobnie podziałało i postawienie kilka kandydatek podczas wyborów do Izby.

Obecnie kardzo żywotną sprawą jest dopuszczenie kobiet do udziału w sądach rozjemczych między robotnikiem a fabrykantem, czyli do tak zwanych „Conseils des Prudhommes“. Według „Almanachu kobiecego“ na rok 1899 wydanego przez naszą rodaczkę, Maryę Szeligę, rozstrząsały one w tym roku 2823 spraw dotyczących pracownic, co razem przedstawia 40% wszystkich spraw rozstrząsanych. Wobec takich cyfr, bardzo słusznym jest, aby do pomienionych trybunałów wchodziły bez różnicy osoby obojga płci.

Żywo toczyła się nadto w zeszłym roku walka o dopuszczenie kobiet do adwokatury. Jeśli uwieńczy ją w szybkim czasie wygrana, to w znacznej części dzięki zabiegom z roku 1898.

Opowiem pokrótce ów zatarg.

W roku 1897 panna Chauvin, wówczas od pięciu lat już doktorka prawa, zażądała wpisania jej na listę obrońców w sprawach sądowych.

Dzielną ta niewiasta, urodzona na prowincyi w departamencie Loiret, uczyła się wspólnie z bratem języków łacińskiego i greckiego, otrzymała w r. 1885 gimnazyalne świadectwo dojrzałości, zapisała się na filozofię, potem na prawa i uzyskała stopień doktorski, przedstawiając dobrą tezę pod tytułem „O zawodach dostępnych dla kobiet, według prawa rzymskiego i francuskiego“. Dano jej potem miejsce nauczycielki prawa francuskiego w kilku liceach dziewczęcych, ale że wykształcenie i stopnie akademickie, jakie posiada, uprawniają ją do wykonywania adwokatury, więc wystosowane do prokuratora generalnego żądanie, aby wyznaczył jej dzień, w któ-

rym mogłaby złożyć przysięgę adwokacką, było zupełnie słuszne. Tymczasem spotkała ją odpowiedź odmowna, zatwierdzona następnie dnia 30 listopada 1899 przez najwyższe władze.

Był czas, kiedy kobiety francuskie broniły przed sądem swoich mężów lub krewnych, mianowicie okres wielkiej rewolucyi. W jednym z roczników pisma *Intermédiaire des chercheurs*, znajdują interesujący się tą kwestyą, kilka wypadków podobnych obron, dokonanych przez osoby, nie posiadające specjalnego wykształcenia, a mimo to przyjętych przez sędziów i kilkakrotnie uwieńczonych pomysłnym rezultatem.

Republikańskie władze zapomniały tedy o faktach (jak i o wielu innych). Lecz ku zaszczytowi demokracji francuskiej, grupa posłów w Izbie postanowiła wystąpić przeciw podobnemu ograniczeniu. Paweł Deschanel, Poincaré, Leon Bourgeois i René Viviani ułożyli wniosek dopuszczenia kobiet do adwokatury, a wielka ilość posłów z najrozmaitszych obozów wniosek poparła. Wśród podpisanych pod jego sformulowaniem są Meriérés, członek akademii francuskiej, Flourens, dawny minister spraw zagranicznych, Marty, de Maity, Maurycy Faure i szereg innych.

Komisya wyznaczona do zbadania tego wniosku obrala na swogoprezydenta pana Trouillota, na sekretarza p. Klotza. Sprzyja mu i poleciła zdanie sprawy ze swych roztrząsań posłowi Vivianemu. Według wszelkiego więc prawdopodobieństwa kobiety będą mogły wkrótce zasiadać na lawie adwokackiej.

W następnym artykule przejdziemy do zdobyczy ekonomicznych francuskiego ruchu kobiecego.

W. Bugiel.

## Rozmaitości.

**Organizacya pracy.** W parlamencie niemieckim wniósł poseł Roelicke, poparty przez stronnictwo wolnomyślne, następujący wniosek: Parlament uprasza rządzący, ażeby w myśl zadań, reskryptami cesarskimi z 4 lutego 1890 parlamentowi wytkniętych, przedłożyły projekt ustawy, mocą którego:

1) stowarzyszeniom, założonym dla przestrzegania interesów zawodowych nadano by zdolność prawną, o ile uczynią zadość wymaganiom ustawy cywilnej.

2) zjednoczeniom w §. 152 ustawy przemysłowej wymienionym, i innym dla przestrzegania zawodowych interesów założonym stowarzyszeniom dozwolono by zwrócić swe usiłowania polepszenia losu robotników także ku zmianom ustaw i między sobą tworzyć związki.

Wniosek ten zmierza zatem do tego, ażeby stowarzyszeniom zawodowym nadać charakter osób prawnych a powtórę zapewnić im większą swobodę działania w interesie robotników, bez ograniczenia ich na same tylko sprawy warunków pracy i wzajemną pomoc. Ma także wniosek ten poniekać znaczenie polemiczne przeciw wnioskowi stawianym przez posłów z centrum i narodowo-liberalnych, które domagały się wspólnej organizacyi pracodawców i robotników. Wolnomyślni są tego przekonania, że taka wspólna organizacya może trwale istnieć i skutecznie działać tylko wtedy, gdy się oprze o silną podstawę organizacyjną odrębną. I dlatego dążą naprzód do wzmocnienia prawnych warunków bytu tych organizacyi, aby mogły urosć do siły angielskich unij robotniczych.

**Opieka nad pozbawionymi zarobku** rozwija się we Francji przeważnie w kierunku dostarczania pracy, nie zaś jak w Szwajcaryi, jako ubezpieczenie od bezrobocia. Istnieje tam 50 stowarzyszeń, których jedynym celem jest dostarczenie zarobku. Ażeby prywatnemu przemysłowi nie robić konkurencyi, dawały one prawie wyłącznie roboty drobne, podrzędne znaczenia w przemyśle, mające zawsze do pewnego stopnia cechę jałmużny. Niedawno powstało w Lille podobne stowarzyszenie pod nazwą *Acsistance lilloise par le travail*, które idzie dalej od dotychczasowych i organizuje się jako przedsiębiorstwo przemysłu domowego. Opiekuje się przedewszystkiem kobietami, którym daje do roboty ubrania dla dzieci. Zakupuje materiały *en gros*, płaci robotnicom według zwykłych miejscowych plac, a gotowy wyrób sprzedaje po cenach produkcji przeważnie drobnym kupcom, których w ten sposób chroni także od konkurencyi wielkich magazynów. Rzecz powiodła się świetnie, a towarzystwo zamienia się, obecnie na spółkę akcyjną, której celem będzie już nie czasowy tylko ale stały zarobek dla kobiet.

Drukarnia „SŁOWA POLSKIEGO“ we Lwowie

Chorążczyzna 17—19,

wykonuje:

Tabele, Zamknięcia rachunkowe, Księgi handlowe i wszelkie druki biurowe szybko, czysto i po umiarkowanej cenie.

Redaktor naczelny:

**Tadeusz Romanowicz.**

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

**Stanisław Rossowski.**